

Brodka, Dariusz

Upadek Cesarstwa Rzymskiego w historiografii wieków IV–VI (zarys problemu)

Przegląd Historyczny 97/2, 129-144

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

R O Z P R A W Y

DARIUSZ BRODKA
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Filologii Klasycznej

Upadek Cesarstwa Rzymskiego w historiografii wieków IV–VI (zarys problemu)

Upadek Cesarstwa Rzymskiego należy do tych problemów historycznych, o których od wieków się dyskutuje, które fascynują kolejne pokolenia badaczy. Wraz z kresem *imperium Romanum* odeszło z areny dziejów wielowiekowe mocarstwo, które dla jego obywateli było synonimem świata cywilizowanego a dla wielu także ostatecznym celem historii. Rodzi się zatem pytanie, na ile współcześni świadomi byli wagi dokonujących się zmian¹. Jednak naszym celem nie jest zasadniczo refleksja nad świadomością historyczną u schyłku starożytności, chodzi natomiast o analizę dyskursu historycznego w łacińskim i greckim dziejopisarstwie tej epoki.

U schyłku IV i na początku V w. widoczna jest wyraźna różnica w stanowiskach pogańskich i chrześcijańskich². Paganie zasadniczo żyją iluzją Wiecznego Rzymu, wierząc w pomyślniejszą przyszłość, chociaż dostrzec można pewne nastroje schyłkowości i pesymizmu. Zgodnie z biologiczną wizją państwa do głosu dochodzi przekonanie, iż nadszedł czas starości Rzymu, jednak nie towarzyszy temu poczucie nieuchronnego końca państwa, o czym świadczą twórczość Klaudiana czy Rutiliusza Namatianusa³. Chrześcijanie, odrzu-

¹ Temat ten wyczerpująco przedstawił A. D e m a n d t, *Der Fall Roms. Die Auflösung des römischen Reiches im Urteil der Nachwelt*, München 1984, s. 44 nn.; cf. także m.in. F. V i t t i n g h o f f, *Zum geschichtlichen Selbstverständnis der Spätantike*, „Historische Zeitschrift” t. CXCVIII, 198, 1964, s. 529–574; F. G. M a i e r, *Niedergang als Erfahrung und Begriff: Die Zeitgenossen und die Krise Westroms 370–470*, [w:] *Niedergang. Studien zu einem geschichtlichen Thema*, wyd. R. K o s s e l e c k, P. W i d m e r, Stuttgart 1980, s. 59–78; J. S t r a u b, *Christliche Geschichtsapologetik in der Krisis des römischen Reiches*, [w:] idem, *Regeneratio imperii*, Darmstadt 1972, s. 240–270.

² Na temat pogańskich i chrześcijańskich stanowisk wobec losu państwa rzymskiego cf. D. B r o d k a, *Die Romideologie in der römischen Literatur der Spätantike*, Frankfurt am Main 1998 wraz z literaturą przedmiotu. Cf. także N. L e n s k i, *Initium mali Romano imperio: Contemporary Reactions to the Battle of Adrianople*, „Transactions of the American Philological Association” t. CXXVII, 1997, s. 129–168; B. F e i c h t i n g e r, *Glaube versus Aberglaube. Der Untergang Roms in den Augen von Zeitgenossen*, [w:] *Chartulae. Festschr. für W. Speyer*, „Jahrbuch für Antike und Christentum”, Ergänzungsband t. XXIII, 1998, s. 145–166.

³ Cf. np. sławne słowa Rutiliusza Namatianusa *ordo renascendi est crescere posse malis* (Rut. 1, 140).

cając *a priori* koncepcję wieczności świata, tym samym odrzucają ideę wieczności Rzymu. Jednak w ich optyce Rzym trwać miał do końca świata doczesnego. Klęska pod Adrianopolem w roku 378 wywołała falę oczekiwań eschatologicznych; wierzono, że zbliża się kres imperium a co za tym idzie kres świata. Wedle koncepcji chrześcijańskich upadek państwa rzymskiego, nieraz interpretowanego jako „przeszkoda” z 2 listu do Tessaloniczan, która miała powstrzymać nadejście Antychrysta, miał być wydarzeniem apokaliptycznym, zapowiadającym nadejście końca świata. Bliskiej Apokalipsy oczekiwali św. Ambroży i św. Hieronim. Spekulacje chronologiczne w tej kwestii odrzucał natomiast św. Augustyn, który w listach do Hezychiusza podkreślał, że chrześcijanie nie powinni pytać, kiedy nastąpi koniec, ale mają być w każdej chwili na niego gotowi (Augustin. ep. 197 i 199). Powszechna była przy tym interpretacja ówczesnych klęsk jako kary boskiej za grzechy współczesnych.

U progu i w toku wydarzeń, które doprowadzą do upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego łatwiej można było sobie wyobrazić koniec świata niż świat bez Rzymu. Współcześni dostrzegali wprawdzie symptomy upadku, świadomi byli istoty „wędrówki ludów”, rozumieli, jak niebezpieczna jest barbaryzacja armii i przenikanie Germanów na obszar *imperium Romanum*, nie przewidywali jednak takiego rozwoju wypadków, jaki faktycznie miał miejsce.

Podjmując refleksję nad zagadnieniem upadku *imperium Romanum* w dziełach historyków późnoantycznych trzeba mieć świadomość zróżnicowania tego gatunku. W wiekach IV–VI uprawiana była tradycyjna, „klasyczna” historiografia (historia współczesna, historia powszechna), której treścią były wojny, dyplomacja i wielka polityka. Z tą gałęzią dziejopisarstwa czas obszedł się niestety niezbyt łaskawie — zachowała się tylko część dzieła Ammiana Marcellina ze schyłku wieku IV oraz dopiero z VI stulecia historie Prokopiusza, Agatiasza, a z VII w. — Teofylakta. Zaginęły bądź tylko fragmentarycznie zachowały się dzieła greckich historyków V w.: Olimpiodora, Priskosa, Malchosa, Kandidusa oraz łacińskich: Sulpicjusza Aleksandra czy Frigerida. Ammian czy Prokopiusz nie ograniczali się tylko do relacjonowania faktów, ale także, wzorem swych mistrzów Tacyta i Tukidydesa, starali się wnikać głębiej w materię dziejów, określać przyczyny wypadków oraz ich mechanizmy. Ich refleksja ma zasadniczo charakter racjonalno–polityczny oraz dodatkowo w wielu miejscach — także metafizyczny. W tym drugim wypadku nie chodzi o kwestię właściwej religii, ale raczej o zagadnienie bardziej ogólne tj. problem wolności i odpowiedzialności ludzkiej w historii i kwestię wpływu czynnika boskiego na przebieg procesu historycznego⁴. Nieco inny status trzeba przydzielić dziełom historyków, którzy chociaż uprawiają klasyczną historiografię, angażują się w debatę światopoglądowo–religijną. Do tej grupy zaliczyć należy prawdopodobnie Eunapiusza i na pewno Zosimosa. Historycy ci propagują taką wizję wydarzeń, w których kluczową siłą sprawczą jest postać religijna protagonistów⁵. W ich dziełach dominuje ton apologetycznej polemiki, który daleki jest od wzorca Tukidydesa czy Polibiusza. Identyczny sposób myślenia zaobserwować można także po stronie chrześcijańskiej. Najpełniejszym tego przykładem są „Histo-

⁴ Na ten temat cf. D. Brodka, *Menschliche Freiheit und ihre Grenzen. Einige Bemerkungen zu der spätantiken Historiographie (Ammianus Marcellinus und Prokopios von Kaisareia)*, [w:] *Freedom and its Limits in the Ancient World*, wyd. D. Brodka, J. Janik, S. Sprawski, [Electrum 9] Kraków 2003, s. 231–248.

⁵ Słusznie akcentuje pewną odrębność tego modelu historiografii P. Janiszewski, *Historiografia późnego antyku (koniec III — połowa VII w.)*, [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu. Źródłoznawstwo czasów późnego antyku*, pod red. E. Wiipszyckiej, Warszawa 1999, s. 15–16.

riae adversus paganos” Orozjusza — powszechna historia ludzkości pisana z perspektywy chrześcijańskiej. Dzieła historyków kościoła — Sokratesa Scholastyka, Sozomena czy Teodoretę — uwzględniają wprawdzie wydarzenia polityczne, jednak analiza dramatycznych wydarzeń rozgrywających się w cesarstwie zachodnim nie stanowi przedmiotu większego zainteresowania wspomnianych autorów⁶. Posługują się oni religijnym modelem interpretacji rzeczywistości, który jest analogiczny do dyskursu Orozjusza. Kolejną grupę dzieł stanowią łacińskie *breviaria* z IV w., które dają zwięzły zarys najważniejszych faktów z dziejów Rzymu i tylko miejscami zawierają refleksję nad prezentowanymi wypadkami. Wreszcie zachowały się do naszych czasów kroniki, które chociaż ograniczają się tylko do notowania najważniejszych faktów, stanowią także pewne świadectwo określonych trendów intelektualnych. Z jednej zatem strony badając historiografię antyczną trzeba uwzględnić zróżnicowanie poszczególnych jej nurtów, z drugiej strony jednak konieczne jest obserwowanie ewolucji, wzajemnego ich przenikania się, wreszcie umiejscowienie poszczególnych dzieł w ich kontekście polityczno–kulturowo–religijnym⁷.

I. TOPIKA I PRAGMATYZM

„Upadek Rzymu” nie był tematem nowym w historiografii. O kryzysie czy schyłku państwa mówili już wcześniej choćby Salustiusz czy Liwiusz⁸. Ten typ myślenia ujawniający się w tzw. teorii upadku obyczajów, tzn. przekonaniu, że sukcesy i powodzenie degenerują jednostki i społeczeństwa, wraca w późnym antyku. Traktować go trzeba raczej jako wyraz pewnego pesymizmu, obracania się w utrwalonych schematach myślenia, niż jako poważną kategorię heurystyczną, która pozwalałaby historykom dostrzec istotę zjawiska⁹. Posługują się nim historycy pogańscy w drugiej połowie wieku IV. Ok roku 360, a zatem niedługo przed bitwą pod Adrianopolem, o schyłku państwa mówi Aureliusz Wiktor w swym dziełku „Caesares” („Liber de Caesaribus”). Dzieje Rzymu dzieli on na dwie fazy. Aż do epoki Sewerów państwo się rozwijało, po śmierci Aleksandra Sewera w roku 235 rozpoczyna się natomiast epoka schyłku: państwo zaprzestaje prowadzenia wojen zewnętrznych, energia kieruje się przeciw samemu Rzymowi, który rozdierają wojny wewnętrzne. Zanika *virtus*, a to daje wolną drogę kaprysom Fortuny, która prowadzi śmiertelników do zguby (Aur. Vict., LdC. 24, 7–11; cf. też. 33, 23–27). Te refleksje odnoszą się jednak raczej do tzw. kryzysu III w., niż do sytuacji współczesnej. Podobnie pesymistyczne są uwagi

⁶ Cf. na ten temat H. Leppin, *The Church Historians* cz. I: *Socrates, Sozomenus, and Theodoretus*, [w:] *Greek and Roman Historiography in Late Antiquity. Fourth to Sixth Century A. D.*, red. G. Marasco, Leiden 2003, s. 243 nn.

⁷ Słusznie zaakcentował ten postulat M. Salamon, *Problem upadku Cesarstwa Rzymskiego w greckiej historiografii powszechnej początków VI wieku (Zosimos i Eustatiusz z Epifanii)*, [w:] *Historia i Współczesność*, 3, *Problemy schyłku świata antycznego*, Katowice 1978, 416.

⁸ Na ten temat cf. zwłaszcza J. Korpanty, *Teoria upadku obyczajów w Rzymie w II i I w. p.n.e. i jej funkcja ideologiczna*, „Meander” t. XXIII, 1968, s. 29–44. Problem źródeł tej teorii oraz jej funkcjonowanie w historiografii rzymskiej obszernie przedstawia S. Śnieżewski, *Koncepcja historii rzymskiej w „Ab urbe condita” Liwiusza*, Kraków 2000, s. 12 nn. oraz idem, *Salustiusz i historia Rzymu. Studia porównawcze na tle historiografii greckiej i rzymskiej*, Kraków 2003, s. 73 nn.

⁹ Cf. np. A. Demandt, op. cit., s. 47; R. Klein, *Die Auflösung des Weströmischen Reiches. Zeitliche Entwicklung — Selbstverständnis — Deutung*, [w:] *Das Ende von Großreichen*, wyd. H. Altricher, H. Neuhaus, Erlangen–Jena 1996, s. 90.

o schyłku roli senatu ze względu na gnuśność i strach oraz o przejęciu przez armię prawa do mianowania cesarza (Aur. Vict., LdC. 37, 5–7). Aureliusz Wiktor nie jest w pełni konsekwentny w swej wizji losów państwa, dostrzega rolę Dioklecjana i Konstantyna we wzmocnieniu imperium (Aur. Vict., LdC. 39, 26–27; 41, 17) i odwołując się do cyklicznego modelu dziejów zauważa, że jednostkowy wysiłek dobrych władców może odrodzić państwo analogicznie, jak źli cesarze narażają je na niepowodzenia (Aur. Vict., LdC. 35, 13–15). Choć przyjmuje, że państwo weszło w epokę schyłku, nigdzie jednak jednoznacznie nie mówi o ewentualnym jego upadku. W sumie u progu dramatycznych wydarzeń ostatniej ćwierci IV w. pesymizm oraz klasyczną teorię upadku (obyczajów) traktować należy jako wyraz typowej dla arystokracji senatorskiej tendencji duchowej, a nie przejaw refleksji związanej z konkretną sytuacją. Podobna optyka zachowana jest także w zbiorze biografii cesarskich „Historia Augusta”, których datowanie nie jest jednak pewne, chociaż większość badaczy przyjmuje schyłek wieku IV jako czas powstania zbioru¹⁰. Autor (lub redaktor) bez wątplenia wywodzi się z kręgów pogańskiej arystokracji senatorskiej. W żywocie cesarza Karusa do głosu dochodzi podobna tonacja pesymistyczna, jak u Aureliusza Wiktora: czasy republiki to okres rozwoju państwa, wojny domowe kończą tę epokę i od Augusta i początków cesarstwa rozpoczyna się starość państwa, która wiąże się z utratą wolności (tzn. kresem republiki) i falowaniem jego losów. Dobrzy cesarze przynosili stabilizację, źli powodowali nieszczęścia. Także i tutaj pojawia się koncepcja kapryśnej Fortuny, która jest wroga sprawiedliwości (HA, Car., 2–3). Oba dzieła wydają się dobrze odzwierciedlać mentalność kręgów pogańskiej arystokracji senatorskiej: dominujący jest pesymizm, pewna tęsknota za dawnym porządkiem, czasy współczesne postrzegane są jako schyłek. Jednak ta refleksja nie opiera się na rzeczowej analizie współczesności. Ta warstwa żyje przeszłością, *amor consuetudinis* jest jej dominującą cechą (por. Symm., rel. III 4)¹¹, zapatrzenie w przeszłość prowadzi do lekceważenia teraźniejszości i postrzegania jej w kategoriach degeneracji. Natomiast zasygnalizowany motyw starości państwa jest typowy dla późnego antyku. Posługują się nim zarówno historycy, mówcy i poeci, poganie i chrześcijanie.

Wspomniane dwa dzieła nie referują jeszcze dramatycznych wypadków roku 378, jakkolwiek sygnalizują pewną postawę wobec rzeczywistości, charakterystyczną dla części elit pogańskich. Pewne podobieństwa zaobserwować można u najwybitniejszego historyka rzymskiego tej epoki, tj. u Ammiana Marcellina. Ammian kończy swą relację właśnie na opisie bitwy pod Adrianopolem. Także i w jego dziele (Amm. 14, 6, 3–6) dostrzegamy wizję starości państwa (jednak wraz z cesarstwem następuje swego rodzaju *reiuvenatio*) oraz elementy teorii upadku obyczajów (Amm. 31, 5, 14). Jednak jego obraz dziejów nie jest pesymistyczny. Historyk głęboko przywiązany jest do idei Rzymu, wierzy w wieczność państwa i ta wiara nadaje jego dziełu wymiar optymistyczny. Ale ten wieczny, wspaniały Rzym, władca świata, abstrahuje od rzeczywistości historycznej, a realne państwo dalekie jest od ideału, do którego nieustannie jest porównywane i wedle którego jest oceniane.

¹⁰ Cf. reprezentatywną opinię F. Paschoud w: *Histoire Auguste*, t. V, cz. I, *Vies d'Aurélien et de Tacite*, wyd. F. Paschoud, Paris 2002, s. XIII nn. Przegląd opinii na ten temat: cf. A. Lippold, *Historia Augusta*, [w:] *Reallexicon für Antike und Christentum*, t. XV, Stuttgart 1991, s. 690 nn. Sam Lippold opowiada się jednak za datacją wcześniejszą ok. roku 330; cf. np. A. Lippold, *Die Historia Augusta: Eine Sammlung römischer Kaiserbiographien aus der Zeit Konstantins*, Stuttgart 1998, s. 4 nn.

¹¹ Na ten temat cf. D. Brodka, *Die Romideologie*, s. 34.

Ammian nie jest jednak ślepy na konkretną sytuację dziejową¹². Dostrzega istotę zagrożenia, jakie przyniosła wielka wędrówka ludów, rozpoczęta pojawieniem się Hunów na stepach nadczarnomorskich i szczegółowo opisuje to zjawisko w księdze 31¹³. Mówi wprost, że zgoda Walensa na osiedlenie się Wizygotów na obszarze cesarstwa była błędem i działaniem na zgnębienie Rzymu oraz doprowadziła do załamania się granicy Dunaju, przez którą przenikać zaczęły kolejne plemiona barbarzyńskie, które zaczęły zasypywać państwo rzymskie „jak popioły z Etny” (cf. Amm. XXXI, 4, 9). Ma jednak świadomość, że rekrutacja żołnierzy spoza obszaru imperium była koniecznością! Opisując przyczyny wojny z Gotami oraz jej przebieg wlicza cały szereg błędnych i pochopnych decyzji i działań, ale wskazuje także na działania, które były zasadne i mogły (mogą) prowadzić do sukcesu. Przepojony wiarą w wieczność Rzymu historyk relatywizuje ówczesną sytuację i porównuje ją z dawniejszymi kryzysami w dziejach imperium, które pomyślnie przezwyciężono: najazdem Cymbrów i Teutonów na przełomie II i I w. p.n.e., najazdami w czasie wojen markomańskich za panowania Marka Aureliusza, najazdami Germanów w połowie III w. (Amm. XXXI, 5, 10–14). W ten sposób stara się przekonać swych czytelników, że Rzym już wielokrotnie znajdował się w podobnym niebezpieczeństwie, jednak zawsze wychodził z niego obronną ręką, albo dzięki czynnikom polityczno–militarnym, albo socjologiczno–moralnym. Żadna porażka nie jest wobec tego ostateczna, państwo zawsze jest w stanie odrodzić się. Samą klęskę pod Adrianopolem porównuje do klęski pod Kannami: poprzez subtelne aluzje do dzieła Liwiusza stara się wykazać, że w obu wypadkach miały miejsce wielkie klęski militarne, jednak ich skutki polityczne były, czy też mają być, równie nieznaczące (Amm. XXXI, 13, 18–19). Tego rodzaju identyfikacja współczesnego i historycznego doświadczenia była bez wątpienia bardzo zwodnicza, mogła uniemożliwić realną ocenę rozgrywających się wydarzeń¹⁴. Choć Ammian opisywał te wydarzenia już w czasach Teodozjusza, kiedy problem gocki został przejściowo załagodzony, nie znajdujemy u niego żadnych aluzji do polityki tego władcy. Milczenie to wydaje się wymowne: Ammian nie akceptował półśrodków i stąd ugodowa polityka Teodozjusza prawdopodobnie nie usatysfakcjonowała historyka¹⁵. Ammian postrzega czasy współczesne jako „kryzys” (na różnych poziomach). W kategoriach intelektualnych przezwyciężenie tego kryzysu zasadniczo postrzegane jest jako powrót do stanu poprzedniego, a nie szukanie nowych form i no-

¹² Termin *malum* wydaje się najbardziej reprezentatywny dla opisu sytuacji, jaka panowała na obszarze *imperium Romanum* po klęsce pod Adrianopolem. Cf. np. Amm. XXXI, 4, 10: *quorum insidiatrix aviditas materies omnium malorum fuit*, w podobnym duchu wypowiadał się także Rufin z Akwilei (Ruf., HE prol., HE XI, 13, 5). W tej sprawie cf. D. B r o d k a, „Teologia zwycięstwa” cesarzy chrześcijańskich w „*Historia Ecclesiastica*” Rufina z Akwilei, „Meander” t. LIV, 1999, s. 461.

¹³ Na temat analizy czynników, które w ujęciu Ammiana doprowadziły do klęski pod Adrianopolem, oraz lekcji, jaką historyk formułuje w tym kontekście cf. K. R o s e n, *Wege und Irrwege der römischen Gothenpolitik in Ammians 31. Buch*, [w:] *Cognitio gestorum. The Historiographic Art of Ammianus Marcellinus*, Amsterdam 1992, s. 85–90; D. B r o d k a, *Państwo rzymskie wobec początków wędrówki ludów w ocenie Ammiana Marcellina*, „Menander” t. XLVIII, 1993, s. 325–337.

¹⁴ Cf. F. G. M a i e r, op. cit., s. 75.

¹⁵ Na ten fakt wydaje się wskazywać pochwała masakry najemników gockich (31, 16, 8). K. R o s e n, op. cit., s. 90 trafnie wlicza wnioski, jakie Ammian wyciągnął z wojny z Gotami: należy strzec granic, osiedlać tylko pojedyncze grupy *dediciti*, które muszą być pod właściwą kontrolą godnych zaufania urzędników, większe związki plemienne należy powstrzymać za pomocą taktyki partyzanckiej, aż do momentu, kiedy można będzie przeciwstawić im połączone siły obu części państwa, zachować obronny charakter miast.

wych rozwiązań, które kreowałyby nową postać przyszłości¹⁶. Racjonalna i rzeczowa analiza sytuacji, jaką Ammian formułuje w ostatniej księdze swego dzieła, ściśle wiąże się z ideologicznymi i światopoglądowymi przesłankami. Dyskurs historyczny Ammiana ma zasadniczo charakter pragmatyczny, ale uzupełniony jest o pewne idealistyczne, ahistoryczne założenia (czy wręcz iluzje). Historyk otwarcie daje do zrozumienia, że w 376 r. na Wschodzie zawiodły elity polityczne i wojskowe kierujące się błędnymi kalkulacjami, pozbawione dalekowzroczności, dążące do zaspokojenia prywatnych ambicji i interesów. Ten pragmatyzm znajduje jednak oparcie w nadrzędnym, idealistycznym założeniu, którym jest wiara w wieczność i posłannictwo *imperium Romanum*.

Zachowane dzieła historyków schyłku IV w. wywołują zatem wrażenie, że ich relacje z góry zorientowane są na pewien stan idealny czy modelowy: widać bowiem nieustanne pytanie, na ile konkretne historyczne wydarzenie urzeczywistnia pewien określony ideał, mający swą genezę w (idealnej) przeszłości¹⁷. Ideałem tym jest wieczny Rzym, szerzący prawo, cywilizację, sprawujący władzę nad „całym” światem.

Klęska pod Adrianopolem dla wielu współczesnych stała się szokiem. Św. Hieronim (podobnie jak Ammian) zakończył swą kronikę na roku 378 podkreślając, że nic nie jest jeszcze pewne, ponieważ barbarzyńcy ciągle srożą się na obszarze cesarstwa. Historyk Kościoła Rufin z Akwilei uznał wprawdzie klęskę za karę boską, którą Walens poniósł za swą postawę w kwestiach religii, tym niemniej zauważył, iż bitwa ta uruchomiła pewien niekorzystny proces dziejowy, który w dalszym ciągu jest poza kontrolą Rzymu: chodzi mianowicie o niszczycielską działalność Gotów na terenie imperium: *quae pugna initium mali imperio Romano tunc et deinceps fuit* (Ruf., HE XI, 13, 5). Późniejsze sukcesy Teodozjusza nie zmieniają oceny tych wypadków, gdyż wydaje się, że historyk odnosi owe *mala* do czasów sobie współczesnych tj. do najazdu Alaryka na Italię w 402 r. Byli naturalnie także i historycy, którzy uznali, że krytyczna sytuacja została opanowana przez Teodozjusza, jak np. autor „*Epitome de Caesaribus*” (cf. *Epit. de Caes.* 47, 3–48, 5). Generalnie jednak należy zauważyć, iż dostrzegano istotę zachodzących procesów, współcześni byli świadomi istoty „wędrówki ludów”.

¹⁶ Cf. Amm. XXXI, 5, 14: *verum mox post calamitiosa dispendia res in integrum sunt restitutae*; przezwyciężenie starości przybiera natomiast formę swoistej *reiuventio*, stara Roma przekazuje w dziedzictwie władzę cesarzom, jak swoim dzieciom: *urbs venerabilis velut frugi parens et prudens et dives Caesaribus tamquam liberis suis regenda patrimonii iura permisit* (Amm. XIV, 6, 5). F. G. M a i e r, op. cit., s. 78 wiąże ten fakt z brakiem jasnej wizji „postępu historycznego” rozumianego jako historyczny proces nieustannych zmian. Nieco inaczej kwestię „postępu” i „zmiany” w historii postrzega Prokopiusz z Cezarei. Cf. D. B r o d k a, *Die Geschichtsphilosophie in der spätantiken Historiographie. Studien zu Prokopios von Kaisareia, Agathias von Myrina und Theophylaktos Simokattes*, Frankfurt am Main 2004, s. 149n. W wypadku chrześcijan „postęp” nie jest postrzegany jako ciągłe zmiany, ale jako dążenie do stanu finalnego.

¹⁷ Podobne myślenie jest obecne także u chrześcijan, choć w ich wypadku ów ideał jest bardziej pewnym wyobrażeniem potężnego chrześcijańskiego imperium, które pokonuje wrogów przede wszystkim dzięki chrześcijańskiej wierze cesarzy. To myślenie obecne jest przede wszystkim u Orozjusza i historyków Kościoła. W koncepcjach chrześcijańskich imperium trwa naturalnie tylko do końca świata doczesnego, a jego misja wzbogacona jest o komponent religijny. Problem dysonansu topiki i rzeczywistości w świadomości historycznej u schyłku starożytności wnikliwie analizuje F. G. M a i e r, op. cit., s. 69 nn.

II. INTERPRETACJA RELIGIJNA

Zarówno klęska pod Adrianopolem, jak i późniejsze najazdy, zwłaszcza ten w roku 402, generowały różnego typu lęki. Chrześcijanie widzieli w wojnach zapowiedź bliskiego końca świata. Upadek Rzymu, jak wspomniano powyżej, nieraz interpretowanego jako „przeszkoda”, miał ową Apokalipsę zwiastować. Poganie także obawiali się końca Rzymu o czym świadczą zwłaszcza początkowe partie eposu Klaudiana „De bello Gothico”. Historiografia jest na ogół jednak wolna od nastrojów eschatologicznych, poza wyjątkiem niektórych kronikarzy chrześcijańskich. Sulpicjusz Sewer w swej napisanej ok. 400 r. „Kronice” oczekuje rozpadu imperium, ostatniego wielkiego prześladowania chrześcijan oraz końca świata. Daje przy tym wyraz przekonaniu, że Antychryst już się narodził (Sulp. Sev., chron. 2, 3; 2, 28–33; VM 24, 3; dial. 14, 3)¹⁸. Spadające na państwo klęski pociągnęły za sobą gwałtowną debatę ideologiczną między poganami i chrześcijanami. Dobrym świadectwem są zwłaszcza kazania Augustyna dotyczące zdobycia Rzymu przez Alaryka oraz pierwszych pięć ksiąg „De civitate Dei”. Historiografia pozostaje jednak w większej części wolna od tej polemiki religijnej. Możemy ją jedynie dostrzec u Orozjusza, Eunapiusza czy później Zosimosa.

Dzieło Eunapiusza znamy tylko z fragmentów. Autor ten głosił już prawdopodobnie tezę o kryzysie imperium spowodowanym przez chrześcijaństwo¹⁹. Jednak nie można przyjąć z całą pewnością, że koncepcja upadku cesarstwa, jaką znamy z dzieła Zosimosa przejęta została faktycznie od Eunapiusza. Eunapiusz bez wątpienia gwałtownie atakował cesarzy chrześcijańskich, obarczając ich odpowiedzialnością za klęski, jakie spadały na państwo i za sukcesy barbarzyńców. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na fr. 55 (Blockley). W passusie tym historyk stwierdza, że jeśli Rzymianie odrzucili gnuśność (*tryphe*), byłiby w stanie pokonać wszystkich wrogów. Cesarze jednak oddali się przyjemności. Nie dbając o ziemskie obowiązki, lekceważyli nieśmiertelność, jaką daje sława idąca za wielkimi dokonaniem. W tym miejscu Eunapiusz spogląda na wydarzenia w kategoriach moralnych (cf. też Eunap. fr. 42; 72 (Blockley)) — odejście od cnoty wydaje Rzymian na łup wrogów. Jednak historyk łączy upadek obyczajów z chrześcijaństwem. We fr. 55 można bowiem dostrzec aluzję do chrześcijańskiej wizji nieśmiertelności, która zdaniem Eunapiusza miała prowadzić do lekceważenia przez cesarzy doczesnych obowiązków.

¹⁸ Na temat koncepcji historiozoficznej Sulpicjusza cf. G. K. v a n A n d e l, *The Christian Concept of History in the Chronicle of Sulpicius Severus*, Amsterdam 1976, s. 139 nn.; A. D e m a n d t, op. cit., s. 61; A. M e h l, *Römische Geschichtsschreibung. Grundlagen und Entwicklungen. Eine Einführung*, Stuttgart 2001, s. 190 nn. Treści apokaliptyczne pojawiają się także w kronice Hydacjusza (Hydat. 48, a. 410).

¹⁹ Kwestia ta pozostaje w dalszym ciągu dyskusyjna. W znacznym stopniu wiąże się ona z odpowiedzią na pytanie, w jakim stopniu Zosimos przejął kluczowe tezy ze swego źródła tj. Eunapiusza. Przede wszystkim F. P a s c h o u d stoi na stanowisku, iż Zosimos odtwarza tylko poglądy Eunapiusza i nie wykazuje większej samodzielności (cf. F. P a s c h o u d, *Cinq études sur Zosime*, Paris 1975; idem, [w:] *Zosime, Histoire Nouvelle*, t. III, 2, Paris 1989, 82 nn., gdzie autor przedstawił pewne modyfikacje swego stanowiska). L. C r a c c o R u g g i n i, *Zosimo, ossia il rovesciamento delle storie ecclesiastiche*, „Augustinianum” t. XVI, 1976, s. 23–36 przyjmuje natomiast pewną samodzielność Zosimosa, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię ogólnej tendencji dzieła. Przegląd dyskusji cf. E. W i p s z y c k a w: Zosimos, *Nova Historia*, Warszawa 1993, s. 25 nn. Ostatnio na ten temat cf. W. L i e b e s c h u e t z, *Pagan Historiography and Decline of the Empire*, [w:] *Greek and Roman Historiography in Late Antiquity. Fourth to Sixth Century A. D.*, wyd. G. M a r a s c o, Leiden 2003, s. 205n., który słusznie zauważa z ostrożnością, że w dziele Eunapiusza mogło ale nie musiało być zawarte przekonanie, że chrześcijaństwo nieuchronnie doprowadzi do upadku państwa.

W całym dziele, jak dowodzi świadectwo Focjusza, ataki na chrześcijaństwo były dużo bardziej otwarte (cf. Eunap. fr. 46,1; 48,2–3 (Blockley)). Jednak wspomniany fragment pokazuje istotę dyskursu Eunapiusza: upadek moralny nie jest skutkiem osiągniętej potęgi, jak przedstawiała to klasyczna teoria upadku obyczajów, lecz bezpośrednim następstwem przyjęcia chrześcijaństwa przez cesarzy. Wystarczyłaby zatem odnowa moralna, tj. zapewne zachowanie lub szacunek dla tradycyjnych kultów, aby przezwyciężyć niekorzystną sytuację. Eunapiusz połączył tradycyjną koncepcję upadku obyczajów z polemiką religijną. Jego postawa cechowała się pesymizmem i pasywną kontemplacją²⁰. Ta analiza, oceniająca rzeczywistość przez pryzmat religii, była w istocie niezwykle jednostronna, choć na bardziej zdecydowane wnioski nie pozwala stan zachowania dzieła²¹. Stanowi ona zapowiedź jeszcze bardziej radykalnego religijnego dyskursu Zosimosa²².

Poglądy reprezentatywne dla wielu kręgów chrześcijańskich, polemizujące z wersją pogańską, przynosi natomiast dzieło Orozjusza „*Historiae adversus paganos*” z ok. 418 r. Orozjusz pisał już w daleko innej sytuacji historycznej niż wspomniani dotąd autorzy — po zdobyciu Rzymu przez Alaryka oraz po przełamaniu granicy Renu przez plemiona germańskie²³. Orozjusz pisał w duchu apologetycznym: starał się przeciwstawić oskarżeniom pogan, którzy obarczali chrześcijaństwo odpowiedzialnością za nieszczęścia spadające na państwo, a zwłaszcza za zdobycie stolicy przez Alaryka. W tym celu historyk starał się bagatelizować współczesne klęski i argumentował, iż w czasach pogańskich nieszczęścia miały znacznie tragiczniejszy wymiar²⁴. Szokiem dla współczesnych był zwłaszcza rok 410 i zdobycie Rzymu przez Alaryka — w tym wypadku rozmiarów traumy dowodzą zwłaszcza kazania Augustyna i potem jego *opus magnum* — „*De civitate Dei*”. Orozjusz przejmuje argumenty Augustyna: zdobycie Rzymu nie jest ani dowodem słabości Boga ani karą bogów za porzucenie dawnych kultów, lecz karą Boga za wciąż utrzymujące się pogaństwo; co więcej utrzymuje, że w wydarzeniach roku 410 widać Boże miłosierdzie, ponieważ Bóg ukarał Rzymian łagodnie a nie dopuścił do tego, aby Wieczne Miasto zdobyte zostało przez barbarzyńskie hordy Radagajsa w 407 r. (Oros. 7, 37–40)²⁵. Orozjusz interpretuje wydarzenia jednoznacznie w kategoriach religijnych: grzech ludzki wywołuje karzącą reakcję Boga, który wymierza sprawiedliwą karę ludziom, ta zaś staje się środkiem oczy-

²⁰ W. E. K a e g i, *Byzantium and the Fall of Rome*, Princeton, New Jersey 1968, s. 82n.

²¹ Krytyczny sąd o Eunapiuszu cf. np. R. C. B l o c k l e y, *The Fragmentary Classicising Historians of Later Roman Empire*, t. I, Liverpool 1981, s. 19; F. P a s c h o u d, *Zosime, Eunape et Olympiodore, témoins des invasions barbares*, [w:] *Das Reich und die Barbaren*, wyd. E. K. C h r y s o s, A. S c h w a r c z, Wien 1989, s. 190; W. L i e b e s c h u e t z, op. cit., s. 191 n.

²² Olimpiodor, który pisał kilkanaście lat później niż Eunapiusz, nie podziela tej pesymistycznej wizji. Jego dzieło miało prawdopodobnie strukturę dwuczęściową: w pierwszej opisał katastrofę Zachodu, której kulminacją było zdobycie Rzymu przez Alaryka w 410 r., druga część pokazuje stopniową poprawę sytuacji, począwszy od roku 412, a jej kulminacją była wprowadzenie na tron zachodni Walentyniana III przy wsparciu Cesarstwa Wschodniorzymskiego (R. C. B l o c k l e y, op. cit., t. I, s. 32).

²³ Rzetelną analizę problemów związanych z obecnością Germanów na obszarze *imperium Romanum* przedstawia T. B u r n s, *Barbarians within the Gates of Rome. A Study of Roman Military Policy and the Barbarians, ca. 375–425 A. D.*, Indiana Univ. Press 1994.

²⁴ Na temat koncepcji historii Orozjusza cf. D. B r o d k a, *Die Romideologie*, 1998, s. 183 nn. wraz z literaturą przedmiotu.

²⁵ Cf. Oros. VII, 37, 8–9: *duo tunc Gothorum populi cum duobus potentissimis regibus suis per Romanas provincias bacchabantur: quorum unus Christianus priorque Romano et, ut res docuit, timore Dei mitis in caede, alius paganus barbarus et vere Scythia, qui non tantum gloriam aut praedam quantum inexasurabili crudelitate ipsam caedem amaret in caede.*

szczenia i źródłem poprawy (Oros. 7, 37, 8; 7, 37, 17; 7, 38, 7; 7, 39, 2)²⁶. Odpowiedzialność historyczna protagonistów sprowadza się tylko do kwestii właściwej postawy religijnej i moralnej, co pociąga za sobą określone reakcje Boga. W takim ujęciu nie ma miejsca dla pragmatycznej, racjonalnej analizy toczących się wydarzeń. Paradoksalnie rok 410 ma symbolizować w ujęciu Orozjusza pomyślną przyszłość Rzymu. Orozjusz dzieli historię ludzkości na cztery fazy, stosownie do istnienia czterech wielkich mocarstw. Najważniejsze z nich jest pierwsze — wschodnie (Babilon) i ostatnie — Rzym. Kartagina i Macedonia uzupełniają tylko ten schemat na zasadzie geograficznej i nie mają charakteru uniwersalnego. Za pomocą wielu paralelizmów strukturalnych i chronologicznych historyk łączy ze sobą pierwsze i ostatnie mocarstwo a historia Babilonu staje się prefiguracją losów Rzymu (cf. zwłaszcza Oros. 2, 3, 6)²⁷. Stolicy obu mocarstw miały zostać zdobyte w 1164 roku ich istnienia przez wodza, który był poddanym danego mocarstwa (Oros. 2, 3, 2–10; 7, 2, 7). Babilon zdobył Med Arbatus; w rezultacie pierwsze mocarstwo utraciło bogactwo, władzę i króla i wkrótce potem nastąpił kres pierwszego imperium. Podobnie rzecz miała się z Rzymem: w 1164 roku istnienia został zdobyty przez poddanego, tj. Alaryka, ale utracił tylko bogactwa, zachował natomiast władzę i władcę. Tym co ocaliło *imperium Romanum* było chrześcijaństwo: dzięki prawdziwej religii państwo rzymskie wyzwala się z paradygmatu dziejów, który stanowiły losy pierwszego mocarstwa. Ponieważ Orozjusz nie przewiduje już dalszych zmian w strukturze dziejów (tzn. Rzym jest ostatnim mocarstwem), przyjmuje, iż państwo rzymskie dzięki chrześcijaństwu trwać będzie do końca świata²⁸. Widać jednak, że historyk jest już w stanie wyobrazić sobie schyłek Rzymu, który polegać miałby na zastąpieniu Romanii przez Gocję — w tym wypadku proces ten miałby formę swego rodzaju przewrotu wewnętrznego — Goci jako słudzy Rzymu buntują się i przejmują władzę (Oros. 7, 43, 3–8)²⁹. Historyk jednak odrzuca te obawy, uznając że barbarzyńcy nie są w stanie podporządkować się prawu i przez to nie mogą stworzyć realnej alternatywy dla *imperium Romanum*. Z optymizmem głosi zatem tezę, że najgorsze już minęło a zwycięstwa Konstancjusza III są zapowiedzią odwrócenia kryzysu.

Swego rodzaju Antyorożjuszem jest natomiast „Nowa historia” Zosimosa³⁰, której tematem zasadniczym stał się właśnie upadek Cesarstwa Rzymskiego³¹. Dzieło to powsta-

²⁶ Podobnie objaśnia klęskę pod Adrianopolem: była to kara boska za grzechy Walensa, który sprzyjał arianizmowi i prześladował katolików (Oros. VII, 33, 15–19). Cf. np. [Valens] *subiecto igne consumptus est et, quo magis testimonium punitionis eius et divinae indignationis terribili posteris esset exemplo, etiam communi caruit sepultura* (Oros. VII, 33, 15).

²⁷ Cf. E. Corsini, *Introduzione alle „Storie” di Orosio*, Torino 1968, s. 184n.; K. A. Schöndorf, *Die Geschichtstheologie des Orosius*, Dissertation München 1952, s. 25n.; H. W. Goetz, *Die Geschichtstheologie des Orosius*, Darmstadt 1980, s. 48.

²⁸ Szczegółowo na temat eschatologicznych aspektów trwania państwa rzymskiego cf. D. Brodka, *Die Romideologie*, 1998, s. 198 nn.

²⁹ Na temat „planu Athaulfa” oraz przegląd opinii w tej kwestii ibidem, s. 208 nn.

³⁰ L. Cracco Ruggini, *The Ecclesiastical Histories and Pagan Historiography: Providence and Miracles*, „Atheneum” t. LV, 1977, s. 124 nn. słusznie zwraca uwagę, że tezy Zosimosa stanowią odwrócenie koncepcji chrześcijańskich, zawartych w dziełach typu Historia Kościelna. Możliwa jest także znajomość dzieła Orozjusza na Wschodzie. Na szersze odczytanie Zosimosa, wychodzące poza dzieła Eunapiusza i Olimpiodora zwrócił już uwagę D. C. Scaone, *Zosimus and His Historical Models*, „Greek, Roman and Byzantine Studies” t. XI, 1970, s. 57–67.

³¹ Paschoud stoi na stanowisku, że pogląd o upadku Rzymu powstał na Zachodzie i za pośrednictwem Eunapiusza dostał się do dzieła Zosimosa. Paschoud twierdził początkowo, że źródłem tej koncepcji był hipotetycz-

ło prawdopodobnie na początku VI w., zapewne przed rokiem 503³². Zosimos był poganinem, w swym dziele w znacznym stopniu oparł się na Eunapiuszu z Sardes³³. Celem dzieła było pokazanie upadku Rzymu, analogicznie do tego, jak Polibiusz ukazał jego rozwój: „Polibiusz opowiedział, jak Rzymianie w krótkim czasie zdobyli państwo, ja zamierzam pokazać, jak w niedługim czasie zniszczyli je przez niegodziwe występki” (Zosim. I, 57, 1)³⁴. Zjawisko „upadku”, czy raczej „kryzysu” imperium postrzegał Zosimos zasadniczo jako utratę prowincji (tak jak rozwój rozumiany był jako zdobywanie nowych)³⁵. Wspominając o utracie terenów w północnej Mezopotamii stwierdza: „śmierć cesarza Juliana wystarczyła, aby je utracić i aż dotąd cesarze rzymscy nie zdołali nic z nich odzyskać; co więcej, pomalutka stracili większość prowincji: jedne stały się niezależne, drugie oddano barbarzyńcom, jeszcze inne przekształciły się w kompletne pustkowia. Pokażę to na przykładach, kontynuując moją historię” (Zosim. III, 32, 6)³⁶. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarcza historyk chrześcijaństwo: zaprzestanie kultu bogów, tradycyjnych obrońców imperium, pozbawiło państwo ich ochrony (Zosim. II, 7, 1; IV, 59, 13–14)³⁷. Równo-

ny traktat *Historia adversus christianos* powstały po zdobyciu Rzymu przez Alaryka (F. P a s c h o u d, *Cinq études*), następnie pod wpływem krytyki innych badaczy przyjął tezę o jakimś małym anonimowym piśmie, które miało prezentować tezę o upadku Rzymu (idem, *Zosim.*, s. 82 nn.).

³² W. L i e b e s c h u e t z, op. cit., s. 209 słusznie podkreśla, że znana informacja na temat podatku *chrysargyron* (Zosim. II, 38) wcale nie musi sugerować, że został on już zlikwidowany. Zosimos na pewno pisał przed 503 r., co najmniej w drugiej połowie V w., ale niekoniecznie po 498 r.

³³ Nie wydaje się jednak, by Zosimos ograniczył się wyłącznie do streszczenia Eunapiusza i Olimpiodora. Ostatnio trafne argumenty wysunął W. L i e b e s c h u e t z, op. cit., s. 208 wykazując (w polemice z tezami F. P a s c h o u d, *Cinq études*; idem, [w:] *Zosime*), że passusy kluczowe dla ideologicznej koncepcji dzieła (Zosim. I 57–59; II 1–8; II 32–39; III 32; IV 59; V 6, V 38) wskazują raczej na realia drugiej połowy V w., niż na perspektywę Eunapiusza.

³⁴ Przekład tekstu wg Zosimos, *Nowa Historia*, przełożyła z języka greckiego H. C i c h o c k a, wstęp, bibliografia, komentarz E. W i p s z y c k a, Warszawa 1993.

³⁵ Cf. W. E. K a e g i, op. cit., s. 101n., który słusznie zaakcentował odmienną perspektywę Eunapiusza i Zosimosa; cf. także M. S a l a m o n, *Problem upadku Cesarstwa Rzymskiego w greckiej historiografii powszechnej początków VI wieku (Zosimos i Eustatiusz z Epifanii)*, „Historia i Współczesność” t. III, *Problemy schyłku świata antycznego*, Katowice 1978, s. 120, cf. też L. C r a c c o R u g g i n i, *The Ecclesiastical*, s. 122. Inaczej W. G o f f a r t, *Zosimos, The First Historian of Rome's Fall*, „The American Historical Review” t. LXXVII, 1971, s. 422 nn.

³⁶ Termin „kryzys” jest bardziej adekwatny niż „upadek”, ponieważ Zosimos mówi o cesarzach, którzy aż do czasów współczesnych nie odzyskali: państwo zatem wciąż istnieje (na Wschodzie), choć w bardzo okrojonym wymiarze (cf. ὅσταν ἄχρι τοῦδε) (cf. w tej sprawie W. E. K a e g i, op. cit., s. 136). Nawet jeśli źródło tego passusu pochodzi z IV w. (tak F. P a s c h o u d, [w:] *Zosime, Histoire Nouvelle*, t. II, 1, Paris 1979, s. 221 nn. (przyp. 93)), w wypadku tekstu Zosimosa wyraźnie widoczna jest perspektywa wieku V.

³⁷ Początek upadku stanowią w ujęciu Zosimosa rządy Konstantyna, którego postawa religijna i działania na polu administracji i wojskowości miały pogorszyć stan państwa. Kolejne stadium stanowi natomiast panowanie Teodozjusza. Chociaż Zosimos ostro krytykuje ustrój monarchiczny (Zosim. I 5) (na ten temat cf. F. P a s c h o u d, *Cinq études*, s. 1 nn.), cesarstwo nie rozpoczyna jeszcze procesu upadku (cf. W. K a e g i, op. cit., s. 106 nn.). Kres republiki przynosi tylko zaprzestanie dalszych podbojów. Niebezpieczeństwo dyktando polega na tym, że stan państwa zależy tylko od jednej osoby. W tym punkcie zresztą Zosimos zgadza się z antyczną teorią państwa, która mocno podkreślała ten fakt (cf. np. Cic., rep. 2, 43: *ea autem forma civitatis mutabilis maxime est hanc ob causam, quod unius viro praecipitata in perniciosissimam partem facillime decedit*). Bez wątplenia mamy tutaj do czynienia z odwróceniem chrześcijańskiej wizji, która eksponowała synchronizm czasowy Chrystusa i Augusta oraz rozwoju chrześcijaństwa i cesarstwa (cf. L. C r a c c o R u g g i n i, *Publicistica e storiografia bizantine di fronte alla crisi del impero romano*, „Atheneum” t. LI, 1973, s. 165 nn., eadem, *Zosimo*, s. 33, E. W i p s z y c k a, op. cit., s. 21).

częściej pojawia się idea znana z dzieła Eunapiusza: chrześcijaństwo prowadzi do degeneracji moralnej, cesarze nie spełniają należycie swych obowiązków i wydają państwo na łup barbarzyńców (Zosim. IV, 50–51). Nie wiemy jednak, do jakiego momentu historycznego Zosimos zamierzał doprowadzić swe dzieło, urywa się ono na niedługo przed zdobyciem Rzymu przez Alaryka. Istotne jest jednak, że Zosimos nie postrzega „upadku” jako jedno-razowego wydarzenia, lecz jako pewien proces.

Dzieło Zosimosa wywołało prawdopodobnie reakcję ze strony chrześcijańskiej elity intelektualnej Bizancjum na przełomie wieków V i VI³⁸. Echa tej polemiki znalazły się w „Historii Kościelnej” Ewagriusza w III księdze (HE III, 40–41). Jej źródłem wydaje się być zaginiona „Krótka Kronika” Eustacjusza z Epifanii³⁹. Ewagriusz, idąc prawdopodobnie za Eustacjuszem, przekonuje, że rozwojowi chrześcijaństwa towarzyszył także wzrost potęgi *imperium Romanum*, podkreśla także obszernie dokonania Konstancyntyna⁴⁰. Dla naszego tematu ważna jest przede wszystkim wzmianka eschatologiczna, która wydaje się odzwierciedlać perspektywę tych chrześcijan, którzy w ewentualnym końcu imperium widzieli zapowiedź końca świata⁴¹. Tego typu obawy żywe były około roku 500⁴², a nie u schyłku wieku VI, kiedy pisał Ewagriusz. Wzmacnia to tezę, iż źródłem tego passusu był właśnie piszący ma początku VI w. Eustacjusz. Argumenty Eustacjusza mogły mieć zatem podobny charakter, jak tezy np. Orozjusza. Eustacjusz mógł zatem głosić, że: chrześcijaństwo przyczynia się nie do upadku ale do wzmocnienia potęgi imperium; rządy Konstancyntyna nie były czasem katastrofy; losy cesarzy chrześcijańskich były pomyślniejsze niż pogańskich; upadek państwa jest możliwy, lecz zapowiadać będzie koniec świata. Generalnie zatem chrześcijańska interpretacja religijna zmierzała do wykazania faktu, że czasy chrześcijańskie nie przyniosły upadku ani osłabienia państwa, a ewentualny kres gotowa była interpretować jako zapowiedź nadciągającego końca świata, a nie jako element procesu tworzenia nowej konfiguracji politycznej w świecie.

III. PROBLEM ROKU 476

Historiografia w V w. jest na Zachodzie niezwykle uboga. Powstają tam przede wszystkim kroniki, które w zasadzie nie zajmują się upadkiem Rzymu. Zaginęły natomiast dzieła Sulpicjusza Aleksandra, Frigerida oraz „Historia Romana” Memmiusza Symmachusa. Świadomość dezintegracji państwa jest wprawdzie dostrzegalna, jak widać to np. w „De gubernatione Dei” Salwiana z Marsylii czy „Carmen de ingratis” Prospera. Tym niemniej, jak dowodzą tego pisma Sydoniusza Apollinarisa, papieża Leona Wielkiego, Ennodiusza i innych, elity rzymskie na Zachodzie stale karmiły się iluzją jakiegoś „nowego

³⁸ Na ten temat przekonująco M. Salamon, op. cit., 123 nn. Inaczej niż Salamon uważam, że Eustacjusz był chrześcijaninem; na ten temat przekonująco P. Allen, *An Early Epitomator of Josephus: Eustathius of Epiphaneia*, „Byzantinische Zeitschrift”, t. LXXXI, 1988, s. 1–11.

³⁹ M. Salamon, op. cit., s. 123.

⁴⁰ Trudno naturalnie jednoznacznie określić stopień zależności Ewagriusza od Eustacjusza.

⁴¹ Euagr., HE, III, 41: „A czy jakieś prorocтво o końcu świata zaczęło się już spełniać, albo nawet czy się spełni w sposób ostateczny, to już jest sprawą Bożej ekonomii zbawienia” (przekład wg: Ewagriusz Scholastyk, *Historia Kościoła*, przełożył S. Kazikowski, Warszawa 1990).

⁴² Obszernie prezentuje te oczekiwania eschatologiczne M. Meier, *Das andere Zeitalter Justinians. Kontingenzverwaltung und Kontingenzbewältigung im 6. Jahrhundert n. Chr.*, Göttingen 2003, s. 45 nn.

początku”, który miał wyjść od rzymskiej kultury, religii rzymsko–katolickiej, arystokracji rzymskiej itp. Problemem historycznym nie było natomiast pytanie o to, kto panuje nad Rzymem. Optymizm i oportunizm nie pozwalały na to, aby „koniec Rzymu” stał się tematem lub przedmiotem szerszej refleksji. Siła chrześcijaństwa i trwałość mitu „Wiecznego Rzymu” oraz możliwość kultywowania tradycyjnego stylu życia pozwoliły elitom na Zachodzie, znajdującym się pod panowaniem germańskich władców, przejść nad upadkiem Rzymu w milczeniu. Gdy zatem w roku 476 nastąpiła detronizacja Romulusa Augustulusa, nie odbiło się to żadnym echem. Słusznie ponadto podkreśla się w literaturze przedmiotu, że współcześni mogli nie postrzegać depozycji Romulusa Augustulusa jako rzeczywistej cezury dziejowej, ponieważ tego typu bezkrólewie kilka razy miało już miejsce na Zachodzie w drugiej połowie V w.⁴³ Trafne jest zatem sławne stwierdzenie Arnaldo Momigliano: *la caduta senza rumore*⁴⁴. Kasjodor np. pomija milczeniem detronizację Romulusa Augustulusa, zaznacza tylko, że Odoaker nie posługiwał się insygniami cesarskimi (Chron. min. II, 158–159). Pierwszy głos stwierdzający na Zachodzie fakt końca Rzymu pochodzi dopiero mniej więcej z roku 511, z „Żywota św. Seweryna” Eugippiusza, który mówi w rozdziale 20 o „czasie, kiedy jeszcze istniało państwo rzymskie” (Eugipp. VS 20,1). Trudno natomiast jednoznacznie określić czas powstania informacji, którą zawiera tzw. kopenhaski kontynuator kroniki Prospera: *Interque mala et inopinata rei publicae naufragia dum sese interius Romanae vires perimunt, externae gentes quae simulata amicitia Romano iuri suberant adversum eum consurgunt* (Chron. min. I 309)⁴⁵ — upadek Rzymu zostaje objaśniony zatem w ten sposób, że wewnętrzna słabość Rzymu i konflikty wewnętrzne dały barbarzyńcom możliwość wystąpić przeciw Rzymowi⁴⁶.

Do zrozumienia wagi i doniosłości tego, co się stało w roku 476, potrzeba było dystansu czasowego i przestrzennego. Pierwsze głosy mówiące otwarcie o upadku Cesarstwa na Zachodzie pochodzą właśnie ze Wschodu już z VI w.

O upadku Cesarstwa Zachodniego w 476 r. mówi wprost jako pierwszy Marcellin Komies w swej kronice opracowanej w Konstantynopolu ok. 519 r. i przerobionej ok. roku 534. Kronikarz koncentruje się przede wszystkim na wydarzeniach mających miejsce na Wschodzie, jednak dodaje także podstawowe informacje dotyczące Zachodu. Na schyłek Cesarstwa Zachodniego spogląda w kategoriach personalnych, przez pryzmat wybitnych jednostek. Początki katastrofy łączy bezpośrednio ze śmiercią Aecjusza w 454 r. Aecjusz wedle jego opinii był jedyną podporą imperium jako postrach Hunów i ich króla Attyli oraz *magna occidentalis rei publicae salus*, jego śmierć oznaczała natomiast upadek Cesarstwa Zachodniego: *cum ipso Hesperium cecidit regnum nec hactenus valuit relevari*

⁴³ B. Croke, *A. D. 476: The Manufacture of Turning Point*, „Chiron” t. XIII, 1983, s. 83 nn.; F. G. Maier, op. cit., s. 71.

⁴⁴ A. Momigliano, *La caduta senza rumore di un impero nel 476 d. C.*, „Rivista Storica Italiana” t. LXXXV, 1973, s. 5–21; cf. też A. Demandt, op. cit., s. 71 nn.; B. N ä f, *Das Zeitbewusstsein des Ennodius und der Untergang Roms*, „Historia” t. XXXIX, 1990, s. 100–123. Proces upadku Cesarstwa Zachodniego i pozycję rzymskich elit przedstawia obszernie ostatnio D. Henig, *Periclitans res publica. Kaisertum und Eliten in der Krise des Weströmischen Reiches 454/5–493 n. Chr.*, „Historia–Einzelschriften” t. CXXXIII, Stuttgart 1999.

⁴⁵ B. Croke, *Count Marcellinus and His Chronicle*, Oxford, 2001, s. 194 uważa, iż informacja ta pochodzi dopiero od kompilatora z VII w., natomiast S. Muhlberg, *Heroic Kings and Unruly Generals: The „Copenhagen” Continuation of Prosper Reconsidered*, „Florilegium” t. VI, s. 57 przyjmuje, że opiera się na jakimś współczesnym, piątowiecznym dokumencie.

⁴⁶ Cf. S. Demandt, op. cit., s. 62.

(Marc. Com., 454). Ta teza dobrze odzwierciedla wysoką ocenę, jaką wódz ten cieszył się na Wschodzie w VI w. i dowodzi pewnego pragmatyzmu w spojrzeniu Wschodu na sytuację Cesarstwa Zachodniego: Aecjusz był ostatnią nadzieją Rzymian a jego śmierć uruchomiła ostatecznie proces destrukcji Cesarstwa Zachodniego⁴⁷. Natomiast złożenie z tronu Romulusa Augustulusa przez Odoakra w 476 r. stanowi ostateczny kres Cesarstwa Zachodniorzymskiego: *Hesperium Romanae gentis imperium, quod septingentesimo nono urbis conditae anno primus Augustorum Octavianus Augustus tenere cepit, cum hoc Augustulo periit, anno decessorum regni imperatorum quingentesimo vigesimo secundo, Gothorum dehinc regibus Romam tenentibus* (Marc. Com., 476)⁴⁸. Z perspektywy Konstantynopola są to wydarzenia peryferyjne: Upada tylko i wyłącznie zachodnia część imperium, władzę przejmują na zachodzie Goci, Zachód zostaje opanowany przez barbarzyńców. Wschód stoi na stanowisku trwałości Cesarstwa Rzymskiego, a dążenie do jego odrodzenia jest wyznacznikiem polityki Justyniana. Nadzieje na ponowne zjednoczenie mogły występować także na Zachodzie, być może właśnie z tym faktem należy łączyć milczenie Kasjodora. Nie jest natomiast konieczny postulat, iż informacja ta pochodzi właśnie z Zachodu⁴⁹. Niektórzy badacze zwracają uwagę na fakt, że Marcellin w dwóch miejscach mówi o upadku Cesarstwa Zachodniego i chcą widzieć w tym nieumiejętne wykorzystanie źródeł. Taka interpretacja prowadziłaby do wniosku, iż upadek cesarstwa dostrzeżony zostałby już wcześniej, w jakimś bliżej nieokreślonym dziele. Przypuszczenia wskazują na wspomniane już zaginione dzieło Eustacjusza z Epifanii⁵⁰. Jednak identyfikacja źródła tej informacji z Eustacjuszem budzi poważne wątpliwości⁵¹. Jeśli wyjdzie się od założenia, że kronikarz ten polemizował z Zosimosem pokazując, że chrześcijaństwo nie spowodowało klęsk na państwo rzymskie, lecz wręcz odwrotnie — wzmocniło je, nasunie się przypuszczenie, iż niezbyt celowe byłoby akcentowanie przez niego symboliki roku 476 i faktu kresu Cesarstwa Zachodniego. Co więcej historyk ten, jak zauważono powyżej, wydawał się dopuszczać ewentualność kresu imperium, ale tylko w kontekście eschatologicznym. Natomiast ani u Marcellina ani u Jordanesa nie pojawia się żadna wzmianka, która miałaby taki charakter.

⁴⁷ Słusznie akcentuje B. C r o k e, *Count Marcellinus*, s. 60 wschodnią proveniencję tego poglądu. S. K r a u t s c h i k, *Zwei Aspekte des Jahres 476*, „Historia” t. XXXV, 1986, 344 nn. wiąże ten pogląd z propagandą justyniańską, szukającą legitymizacji dla planów podboju Zachodu. Cf. też F. G. M a i e r, op. cit., s. 71. Niezbyt przekonująco natomiast G. Z e c c h i n i, *Ricerche di storiografia latina tardoantica*, Roma 1993, s. 77, który stoi na stanowisku, że informacja ta pochodzi z Zachodu z kręgów przyjaznych Anicjuszom.

⁴⁸ Marcellin jako datę założenia Rzymu przyjmuje rok 755 p.n.e. Idzie tutaj prawdopodobnie za obliczeniami Hieronima. Na temat chronologii Hieronima cf. R. W. B u r g e s, *Studies in Eusebian and Post-Eusebian Chronography*, „Historia-Einzelschriften” t. CXXXV, Stuttgart 1999, s. 25n.

⁴⁹ M. A. W e s, *Das Ende des Kaisertums im Westen des Römischen Reiches*, ‘s-Gravenhage 1967, s. 126, lansował tezę, że źródłem tej opinii była zaginiona *Historia Romana* Memmiusza Symmachusa. Podobnie G. Z e c c h i n i, op. cit., s. 77 nn. Jednak B. C r o k e, *A. D. 476: The Manufacture of Turning Point* wykazała, że teza ta jest błędna. Cf. też recenzje A. D e m a n d t a, „Byzantinische Zeitschrift” t. LXII, 1969, 96–101.

⁵⁰ L. V á r a d y, *Jordanes-Studien. Jordanes und das „Chronikon” des Marcellinus Comes — Die Selbständigkeit des Jordanes*, „Chiron” t. VI, 1976, s. 466 nn. W tej sprawie cf. też B. C r o k e, *A. D. 476*, s. 117, idem, *Count Marcellinus*, s. 193; G. Z e c c h i n i, op. cit., s. 78 natomiast niezbyt przekonująco twierdzi, że w passusie dotyczącym roku 476 Marcellinus połączył informacje zaczerpnięte z Eustacjusza i Memmiusza Symmachusa.

⁵¹ Przede wszystkim nie da się połączyć ze sobą obliczeń Eustacjusza w odniesieniu do początków rządów Anastazjusza (Euagr. HE III, 29 = Eustath. fr. 5), z danymi chronologicznymi, które przytacza Ewagriusz w odniesieniu do roku 476 (Euagr. HE II 16). Problem ten szczegółowo omawiam w artykule *Eustathius von Epiphaneia und das Ende des weströmischen Reiches* (w druku).

Wspomniany już Ewagriusz Scholastyk, który pozwala w pewnym stopniu hipotetycznie rekonstruować tezy Eustacjusza, również łączy koniec Cesarstwa Zachodniego z depozycją Romulusa Augustulusa ale inaczej niż Marcellin oblicza długość trwania cesarstwa, co raczej wyklucza zależność Marcellina od Eustacjusza w tej kwestii (Euagr. HE 2, 16). Wydaje się, że historyk Kościoła mógł posłużyć się podobnym źródłem, co Marcellin Komes (o ile faktycznie sam Marcellin nie jest twórcą tezy o upadku *Hesperium imperium*), ale nie był to Eustacjusz, lecz jakieś inne źródło proveniencji wschodniej, lub po prostu sam Marcellin. Wydaje się wobec tego, że trzeba przyjąć różne źródła dla informacji Ewagriusza w HE II, 16 (upadek Cesarstwa Zachodniego) i HE III, 40–41 (polemika z Zosimosem). Ostatecznie trzeba przyjąć, że na Wschodzie na początku wieku VI wykrystalizowała się świadomość schyłku Cesarstwa Zachodniorzymskiego. Pierwszym jej śladem jest kronika Marcellina Komesa, który albo sam jest twórcą tej idei, albo odtwarza jakieś anonimowe źródło, albo wreszcie daje wyraz pewnej świadomości historycznej obecnej w Konstantynopolu, co najmniej w drugiej dekadzie VI w. Natomiast naszym zdaniem nie był to Eustacjusz z Epifanii, ani żadne źródło zachodnie.

Tezy Marcellina powtórzy później dosłownie także Jordanes w swych dziełach „Romana” (Rom. 345) oraz „Getica” (Get. 242–243). Autor ten albo oparł się bezpośrednio na Marcellinie, albo wykorzystał identyczne źródło⁵². W połowie VI w., w dobie *reconquisty* justyniańskiej problem upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego musiał na Wschodzie stracić nieco na swej aktualności — podboje Justyniana ponownie włączyły Italię pod władzę cesarza, odnowienie imperium wydawać się mogło faktem dokonany, tak widzi to Agatiasz i propaganda Justyniana. Na uwagę zasługuje w tym miejscu jeszcze relacja Prokopiusza z Cezarei, który około połowy wieku VI schyłek Cesarstwa Zachodniego postrzega tylko jako podbój Zachodu przez barbarzyńców. Historyk ma jednak świadomość, jak wielkim zmianom podlegało w toku dziejów Cesarstwo Rzymskie, kiedy opisuje jego dawny zasięg terytorialny. *Imperium Romanum* obejmujące cały basen Morza Śródziemnego to już tylko starożytne państwo rzymskie: „ἡ Ῥωμαίων ἀρχὴ κατὰ γὰρ τὸν παλαιὸν χρόνον” (Procop. 3, 1, 13). Upadek Cesarstwa Zachodniego traktuje Prokopiusz jako stopniowe opanowywanie przez barbarzyńców poszczególnych prowincji. Szczególne miejsce zajmuje przy tym Italia, gdyż zajęcie jej przez Ostrogotów jest równoznaczne z podbojem Zachodu⁵³.

Generalnie na Wschodzie, ale także w niektórych kręgach zachodnich, dominuje opinia o ciągłości Cesarstwa Rzymskiego, Cesarstwo Wschodniorzymskie jest naturalnym kontynuatorem dawnego imperium. Dążenie do przywrócenia państwa w dawnych granicach stanie się wyznacznikiem polityki Justyniana. *Reconquista* w czasach Justyniana zupełnie zmieniła układ polityczny świata. Cesarstwo ponownie uzyskało kontrolę nad Zachodem, a to musiało nieuchronnie zmienić perspektywę historyczną i obraz własnej epoki.

Problem upadku państwa zachodniorzymskiego jest obecny w historiografii późnoantycznej. Mało jest jednak rzeczowej, pragmatycznej analizy zachodzących wypadków. W toku samego procesu schyłku zarówno poganie jak i chrześcijanie posługują się tradycyjnymi schematami myślowymi — teorią upadku obyczajów, biologiczną wizją państwa,

⁵² B. C r o k e, *A. D.* 476, 90 nn.

⁵³ Procop. III 2, 40 (o Ostrogotach): ἐνταῦθα τε οὐ πολὺν διατρίψαντες χρόνον τῆς ἐσπερίας ἐκράτησαν.

podkreślają powtarzalność pewnych zjawisk dziejowych, gotowi są rozpatrywać wypadki w kategoriach eschatologicznych i apologetycznych. Fenomen upadku Cesarstwa Rzymskiego jest często postrzegany nie tyle jako zjawisko historyczne ile teologiczne i moralne.

Historycy w fenomenie „upadku” (a właściwie „kryzysu”) rozumieją stopniową dezintegrację państwa, którego poszczególne części przechodzą pod panowanie barbarzyńców. „Upadek” postrzegany jest przede wszystkim bardzo konkretnie, jako słabość militarna, która generuje coraz to nowe klęski i prowadzi do germanizacji państwa, a w efekcie do jego likwidacji. Kiedy podkreśla się, że zawiodły elity, że zabrakło im dalekowzroczności, że kierowały się błędnymi kalkulacjami, kiedy akcentuje się słabość administracji i systemu ekonomicznego, łączy się to z wizją upadku moralności i postrzega w kategoriach personalnych, jako słabość konkretnych jednostek.

W istocie współcześni widzą symptomy schyłku państwa, ale długo nie ogarniają całości zmian. W ich refleksji dominują utarte schematy. Z góry przyjęte założenia ideologiczne, religijne, polityczne, światopoglądowe długo nie dawały możliwości trafnego określenia dalszego rozwoju wypadków. I optymiści i pesymiści potrafili wyobrazić sobie koniec świata, ale nie świat w którym zaistnieje wielość nowych podmiotów. Zasadniczy punkt odniesienia w ocenie współczesności leżał długo poza rzeczywistością historyczną — w pewnej rzeczywistości idealnej, która z kolei swą siłę czerpała z kulturowej trwałości modelu życia, pielęgnowanego przez elity imperium. Słabość władzy cesarskiej na Zachodzie w drugiej połowie V w. była tak wielka, że cesarz rezydujący w Rzymie, szybko przestał być poważniejszym punktem odniesienia jakiegokolwiek poważniejszej refleksji historyozoficznej⁵⁴. Żywotność tradycyjnej kultury rzymskiej i siła religii chrześcijańskiej kompensowały słabość polityczną. Mit i idea Rzymu okazały się trwalsze niż sam Rzym. Elity wschodnie funkcjonowały natomiast w innej rzeczywistości politycznej, dzięki temu zdolne były na początku VI w., w przededniu *reconquisty*, uznać fakt kresu Cesarstwa Zachodniego.

The Fall of the Roman Empire in the Historiography of the IV–VI Century (A Problem Outline)

The author suggests that the crisis of the Roman Empire, which assumed the form of a series of military defeats and a successive loss of land in favour of the barbarians, was present in the historiography of both the eastern and the western provinces of the state. No thorough analysis of the state's catastrophe was conducted, nor did the authors examine all the transformations. They explained the breakdown of the empire by resorting to assorted schemes: the decline of morals, the relegation of pagan cults by Christianity (pagan authors) or their preservation (Christian authors), and the mistakes committed by the political elites and particular individuals. The ultimate fall of the Western Empire in 476 maintained unnoticed for a long time. It was recorded in western sources in as late as 511, and in eastern ones between 519 and 534. The author explains this phenomenon by referring to the outcome of the shock caused by the fall of the empire (the Romans found it easier to imagine the end of the world

⁵⁴ Proces ten dobrze odzwierciedla pewna ewolucja w poglądach Sydoniusza Apollinarisa. Na ten temat cf. D. B r o d k a, *Die Idee der „Roma Aeterna” in den Kaiserpanegyriken des Sidonius Apollinaris*, „Classica Cracoviensia” t. III, 1997, s. 121–128.

than its existence without their empire) and by the fact that elements of Late Roman civilisation (Christianity, language, culture, life-style) survived under the Germanic rulers, thus enabling the Romans of the turn of the fifth century to maintain an illusion of a continuation of the classical world.